

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.
S. Kwolek — Sekretarz

Adres: 12458 Maine Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.
S. Kwolek — Secretary

Address: 12458 Maine Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Złp. 5.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili listownie sekretarza, że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiały żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy wysyłać na adres sekretarza; z Polski zaś i z Francji lub jakiegokolwiek części Europy na adres: A. Stahn, Kraków, Bonerowska 3.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast uwiadomić sekretarza, podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicyjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i sługą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnej królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

SAMOCHWALBA

"Większa część ludzi przechwala się uczynnością swoją; ale w samej rzeczy któż takiego znajdzie?"—Przyp. Sal. 20:6.

Jedną z pomiędzy licznych słabości skażonej ludzkiej natury jest skłonność do samochwalstwa. U niektórych słabość ta jest tak wysoce rozwinięta, że po prostu nie umiają o niczem innem mówić jak tylko o sobie i o rzeczach odnoszących się wprost lub pośrednio do ich osoby. Wada ta wywiera bardzo nieprzyjemne wrażenie na otoczenie i ośmiesza samochwalcę. Przeto Chrześcijanie i naśladowcy pokornego Mistrza z Nazaretu powinni czuwać i nad skłonnością tą mieć należyty kontrolę.

Przyczyną samochwalstwa jest wysoce rozwinięte samolubstwo. Pewna miara samolubstwa znajduje się w każdym człowieku, a nawet w wierzących; lecz zaawansowany Chrześcijanin powinien rozumieć, że samolubstwo jest w wyraźnej sprzeczności z jego przymierzem poświęcenia, a przeto powinno być jaknajusilniej wykorzeniane.

Pismo święte wystawia nam drogę zaparcia samego siebie. Orzeczenie "zaprzec samego siebie", obejmuje w sobie bardzo wiele. Ono przedewszystkiem znaczy, że mamy przełamać nasze stare "ja", znieść w cichości wszelkie upokorzenia naszej cielesnej ambicji. Gdy nasze prawa i przywileje są gwałcone lub ukrócone, gdy nasze dobro jest w zło obracane itp., mamy to znosić bez szemrania i odwetu. Następną myślą zaparcia samego siebie jest, aby ochętnie cierpieć dla

sprawiedliwości i prawdy. Dalszą myślą jest, aby czynić dobrze wszystkim, nie szukając w tem swego własnego interesu, korzyści, wzajemności lub pochwały. Gdy cierpimy, nie mamy narzekać, przeklinać, mścić się, ani udawać męczenników; gdy czynimy coś dobrego mamy to czynić z zamiłowania do sprawiedliwości, a nie, aby się tem chlubić, lub żądać odplaty. Wszystko mamy czynić z dobrego serca i z miłości ku Bogu i bliźnim, a nie z jakichkolwiek samolubnych względów.

Nie potrzebujemy się chwalić, że gdybyśmy nic nie mówili o naszych talentach, zaletach, lub dobrych uczynkach, to drudzy nie zauważyliby w nas tych rzeczy; nie umieliby nas należycie ocenić. Pismo święte zaleca nam właśnie taki sposób postępowania, gdyż daje do zrozumienia, że cokolwiek dobrego czynimy w skrytości, Ojciec Niebieski to widzi, tem więcej ocenia i odda nam jawnie. Możemy jednak dodać, że dobroć człowieka, płynąca ze szczerzego serca, a nie z wyrachowania lub powierzchownej ogłady, bywa prawie zawsze rozpoznana przez ludzi uczciwych, choćby dany człowiek nigdy niczem się nie chwalił. Natomiast samochwalca, choćby nawet chwilowo imponował bezmyślnym słuchaczom lub obłudnym pochlebcom, to jednak w oczach Bożych i w oczach ludzi prawdziwie rozumnych, będzie tylko głośno brzmiałem lecz pustem naczyniem.

Nauką tego jest: Czyńmy dobrze drugim na ile nas stać, lecz unikajmy samochwalstwa! "Niechaj cię kto inny chwali, a nie usta twoje; obcy, a nie wargi twoje".—Przyp. Sal. 27:2.

„ STRAŻ „

VOL. XII

LUTY (FEBRUARY), 1933

NO. 2

Tylko Pomazani Są Upoważnieni Do Głoszenia Ewangelji

DUCH Panującego Pana jest nademną; przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelję ciachym, posłał mię, abym zawiązał rany tych, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więzniom otworzenie ciemnicy; abym ogłosił miłościwy rok Pański i dzień pomsty Boga naszego; abym cieszył wszystkich płaczących; abym sprawił radość płaczącym w Syonie, a dał im ozdobę miasto popiołu, olejek wesela miasto smutku, odzienie chwały miasto ducha ściśnionego; i będą nazwani drzewami sprawiedliwości, szczepieniem Pańskim, abym był uwielbiony”. — Iz. 61:1-3.

Powższe słowa były wypowiedziane przez proroka Izajasza pod natchnieniem Ducha świętego. Apostół Piotr powiedział: „Od Ducha świętego pędzeni będąc mówili święci Boży ludzie”. Na innym zaś miejscu oświadczył: „O którym zbawieniu wywiadywali się i badali się prorocy, którzy o tej łasce, która na was przyjść miała prorokowali. Badając się na który albo na jaki czas objawiał Duch Chrystusowy, który w nich był, świadcząc pierwej o utrapieniach, które miały przyjść na Chrystusa i o wielkiej zatem chwale; którym objawione jest, iż nie samym sobie, ale nam tem usługiwali, co wam teraz zwiastowałem przez tych, którzy wam kazali Ewangelję, przez Ducha świętego z nieba zesłanego, na które rzeczy pragną patrzeć Aniołowie”. — 2 Piotr 1:21; 1 Piotr 1:10-12.

Słowo pomazanie znajdujące się w naszym tekście, znaczy tyle, co wyświęcenie, czyli ordynacja. Najwyżsi kapłani Izraelscy byli kolejno pomazywani, czyli wyświęceni, ordynowani od Boga, a olej pomazywania przedstawiał Ducha świętego. Królowie Izraelscy byli również pomazywani do panowania nad figuralnym królestwem Bożem; olej w tym wypadku także przedstawiał Ducha świętego. Podobnie Chrystus, on Wielki Arcykapłan i Król, był ordynowany od Boga przez pomazanie Duchem świętym. Pomazanie to nie było od człowieka ani przez człowieka.

W wypadku naszego Pana wiemy akuratnie kiedy to proroctwo wypełniło się. Było to w czasie, gdy przyszedł do Jana Chrzciciela, aby był ochrzczony, stawiając Samego Siebie na ofiarę Bogu. Boskie uznanie tej ofiary zostało okazane przez udzielenie Mu Ducha świętego. Jan Chrzciciel widział tego Ducha zstępującego na naszego Pana w postaci gołębicy. Był to znak przeznaczony tylko dla Jana, więc też oprócz niego nikt inny tego nie widział. Jezus zrozu-

miął, że otrzymał specjalne pomazanie i namaszczenie od Ojca — a inni później także to spostrzegli. Nie należy przypuszczać, że Jezus czynił jakiegokolwiek cuda przed pomazaniem, lecz to nie znaczy, że On nie wypowiadał wdzięcznych słów i nie pełnił dobrych uczynków przed tym czasem; albowiem, jako doskonały człowiek, On posiadał Ducha Bożego w tak zupełnej mierze, na ile człowiek, będący wyobrażeniem Bożem, posiadać może.

Fakt, że nasz Pan czekał do trzydziestego roku życia, zanim uczynił poświęcenie i został ordynowany i upoważniony do głoszenia Ewangelji, nie znaczy, że i Jego naśladowcy mają tak długo czekać zanim mogą rozpocząć głosić. Dla Jezusa było potrzebnem stosować się do przepisów zakonu danego Żydom od Boga przez Mojżesza; ponieważ Jezus, jako człowiek, był Żydem, urodzonym pod zakonem, a zatem poddanym wszystkim przepisom tegoż. Dojrzałość męska, według zakonu, nie była osiągnięta przedziej aż w trzydziestym roku życia. Nasz Pan przyszedł na świat aby złożyć Swoje życie w zastępstwie za stracone życie Adama. Adam był zupełnym, doskonałym człowiekiem, zatem i Jezus musiał dojść do zupełnej dojrzałości jako doskonały człowiek, zanim mógłby być doskonałym zastępstwem, równoważną ceną za Adama.

“CIAŁO” (KOŚCIÓŁ) CHRYSTUSOWE NIE JEST CZĘŚCIĄ OKUPU.

Z uczniami Chrystusowymi, wybieranymi w wieku Ewangelji, sprawa ma się zupełnie inaczej. Uczynić poświęcenie jest właściwem dla każdego, kto ma umysł rozwinięty o tyle, aby zrozumieć dobrze, co czyni — aby zrozumieć zasługę śmierci Jezusowej i znaczenie stania się współofiara z Nim. W składaniu okupu naśladowcy Jezusa nie biorą udziału. To było tylko Jego wyłącznym dziełem. Jednakowoż uczniowie Jego, z wielkiego bogactwa łaski Bożej, są uznani z Jezusem jako część ofiary za grzech świata; to jest, gdy Jego zasługa jest im przypisana i oni stają się członkami Jego ciała, co daje ich ofierze wartość, jakiej inaczejby nie miała. Zasługa Chrystusa jest wszystkim, co potrzeba i ta zasługa kupuje świat, przez Jego ciało, czyli Kościół.

Pomazanie, jakie było na Chrystusie Jezusie, trwało z Nim przez Jego całą misję na ziemi i było zupełnością. Boskiej łaski spoczywającej na każdym Jego

słowie i czynie. Bóg był objawiony w Jego ciele; albowiem Jezus był doskonałym ludzkim przedstawicielem wszystkich przymiotów chwalebego charakteru Bożego. Było to zademonstrowane w Jego powstaniu od umarłych, gdy ofiara Jego została dokonana. Inaczej, ofiara Jego byłaby chybiona i Jezus pozostałby w śmierci, a ludzkość nie otrzymałaby z tego żadnej korzyści. Jezus został spłodzony z Ducha świętego i pomazany przy chrzcie, a narodzony, jako zupełna duchowa istota najwyższej rangi, został przy zmartwychwstaniu. Przedtem nie było żadnej istoty stworzonej w tym stanie, w którym znalazł się Jezus, gdy zmartwychwstał. Do onego czasu Sam tylko Bóg Jehowa posiadał Boską nieskazitelną naturę.

NASZ TEKST STOSUJE SIĘ DO CAŁEGO KOŚCIOŁA.

Nawet bez żadnego zapewnienia w Piśmie, mogli byśmy rozumieć, że prorocze słowa naszego tekstu stosują się do Pana naszego Jezusa Chrystusa, lecz umysł nasz nie potrzebuje mieć co do tego żadnej wątpliwości, gdyż znajdujemy, że Jezus sam zacytował te słowa w swoim kazaniu w synagodze, w Nazaret, gdzie był wychowany. Gdy odczytał część tego proroctwa, zamknąwszy księgę rzekł: "Dziś się wypełniło to pismo w uszach waszych" (Łuk. 4:16-21). Wykazał, że On był tym, o którym mówiło to proroctwo; a my widzimy, że zastosowanie to było prawdziwym pod każdym względem.

Pomimo tego, że proroctwo to było najprzód wypełnione w Jezusie i stosowało się w szczególności do Niego, to jednak rozumiemy, że ono stosuje się także do członków ciała Chrystusowego. Ci, stawszy się Jego ciałem, tem samem stają się częścią Jego Samego. Należy jednak pamiętać, że to nie dzieje się przez jakąkolwiek zasługę ich własną.

Pomazanie Kościoła przychodzi na członków tegoż przez Chrystusa, spływając z Głowy na wszystkich członków ciała, jak to było pokazane w figurze najwyższego kapłana Izraelskiego, a opisane przez Psalmistę (Psalm 133:2). Jezus jest naszym wielkim O-rzędownikiem u Ojca i tylko w Nim możemy mieć jakąkolwiek społeczność z Bogiem. Tym sposobem jesteśmy przyjmowani od Ojca jako spłodzeni z Ducha synowie, tak samo jak był nasz Pan i Wódz. Jesteśmy spłodzeni z Ducha tak jak był On.

Nasza żywotna społeczność z Panem, jako członków Jego ciała, jest także wykazana przez proroka Izajasza. Przeczytaj uważnie 49-ty rozdział, wiersze 7-9 i wytłumaczenie tych wierszy podane przez Apostoła Pawła w 2 Kor. 6:1,2. Tenże Apostół dalej oświadcza: "Albowiem jako ciało jedno jest, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała jednego, choć ich wiele jest, są jednym ciałem; tak i Chrystus". Na innym miejscu mówi: "Kielich błogosławienia, który błogosławimy, iżali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, iżali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest." "Jesteś-

cie ciałem Chrystusowem i członkami, każdy z osobna". — 1 Kor. 12:12; 10:16, 17; 12:27.

Na innym miejscu ten sam Apostół powiedział: "Do czego was powołał (Bóg) przez Ewangelię naszą ku dostąpieniu chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa." (2 Tes. 2:14). Widzimy więc, jak te głębokie mowy naszego Zbawiciela stawały się wyraźne w świetle objaśnień podanych przez Apostołów, po ich pomazaniu Duchem świętym. Obietnica naszego Pana dana krótko przed Jego śmiercią została wypełniona. Pamiętajmy Jego słowa: "Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie; lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy wprowadzi was we wszelką prawdę; bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszysz mówić będzie i przysze rzeczy wam opowie" (Jan 16:12,13). To były te głębokie rzeczy Boże, które tylko z Ducha spłodzeni i przez tegoż Ducha pouczeni Dzieci Boże mogą zrozumieć.

Jeżeli okażemy się wiernymi, to staniemy się podobni Jemu i otrzymamy dział w Jego przewyższającej chwale. Nie dziw, że Apostół w uniesieniu oświadczył: "Oko nie widziało, ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują; ale nam to Bóg objawił przez Ducha Swojego; albowiem duch wszystkiego się bada i głębokości Bożych." — 1 Kor. 2:9,10.

ZASTOSOWANIE NASZEGO TEKSTU TERAZ.

Apostół Jan mówi: "Pomazanie któreście wy wzięli od Niego zostaje w was". I znów: "Przez to poznamy, iż w Nim (w Bogu) mieszkamy, a On w nas, iż z Ducha Swego nam dał (1 Jan 2:27; 4:13). Apostół Piotr zaś powiedział, że Jezus "prawicą Bożą będąc wywyższony i obietnicę Ducha świętego wzięwszy od Ojca, wylał to (na Kościół)" (Dz. Ap. 2:33). Duch ten więc jest od Ojca i przez Syna. Jest to zgodne z oświadczeniem św. Pawła, że wszystkie rzeczy są z Ojca, ale przez Syna (1 Kor. 8:6). Pismo święte mówi, że zostaliśmy spłodzeni i pomazani od Ojca.

PRZYSZŁE DZIEŁO KOŚCIOŁA.

Pomazanie Kościoła jest do pewnego dzieła, które jeszcze należy do przyszłości. Dzieło Chrystusa i Kościoła nie będzie dokonane w obecnym wieku. Jednakowoż ci, których Bóg przyjął, otrzymują sposobność używania w Jego służbie, w obecnym życiu, wszelkich talentów, które Bóg im powierzył. O ile tylko mogą, oni mają pocieszać serca strapione i udzielać "olejku wesela miasto smutku" i tym sposobem mają osładzać cierpienia drugich, a szczególnie domowników wiary, dopomagając także innym, gdy nadarza się sposobność ku temu. Lecz ich szczególniejsze dzieło błogosławienia i pocieszania świata będzie w królestwie. Cała ludzkość będzie wyprowadzona z grobu i uzyska błogosławioną pomoc panowania Chrystusowego. Wszelkie zło będzie wtenczas wykorzenione, a dobro nagradzane i błogosławione.

Dokąd pomazańcy Boży znajdują się z tej strony zasłony, są Jego przedstawicielami, aby opowiadać Jego przymioty, przez głoszenie drugim o zbliżają-

cem się Królestwie i o błogosławieństwach, jakie spłyną na wszystkich, gdy łaska Pańska będzie zlana na świat. Mają ogłaszać, że te błogosławieństwa są tak dla tych, co jeszcze żyją, jak i dla wszystkich znajdujących się w grobach. Wielki plan Boży jest o wiele olśniewniejszy i wspanialszy aniżeli myśleliśmy kiedyś. Zaiste, że jest on godny takiego Boga, jakim jest Bóg nasz! Przeto ogłaszajmy wszystkim mającym uszy ku słuchaniu, że Bóg teraz wylewa Ducha Swego na Swoje sługi i służebnice, a wkrótce wyleje na wszelkie ciało — na całą ludzkość.

Instrukcją Słowa Bożego jest, że ta klasa pomazanych ma głosić Ewangelię „cichym”. Nie mają głosić osobom buntowniczym lub obojętnym, bo z takimi będzie się liczone w przyszłości. Sąd Pański przemocą skruszy ich serca, poczem będą mogli korzystać z nowego porządku rzeczy. Przedstawiciele Pana mają teraz szukać szczególnie za tymi, których serca pragną Boga, którzy nie lubują się w rzeczach tego świata, lecz tęsknią za lepszymi, zacniejszymi rzeczami i którzy okazują pojętność i chęć nauczania się lepszych rzeczy.

KTO MOŻE MÓWIĆ W IMIENIU PAŃSKIEM.

Nasz tekst zawiera w sobie myśl, że nikt nie powinien mówić w imieniu Bożem, oprócz tych, co otrzymali Boskie upoważnienie do tego. Inni mogą głosić tę powieść, o tyle, ile sami się dowiedzieli, lecz oni nie są upoważnieni do mówienia w imieniu Pańskim, Gotowimy przypuszczać, że tacy czynią więcej szkody, aniżeli dobrego, mieszając błąd z prawdą; albowiem ci, co nie mają dobrego wyrozumienia poselstwa, nie zostali upoważnieni od Pana, aby byli Jego przedstawicielami. Ludzka ordynacja niema u Boga żadnego znaczenia. W ludzkich organizacjach, każda denominacja uczy i ordynuje swoich własnych kaznodziei, lecz ordynowani od Boga są sługami Bożymi, a nie sługami błędu (lub jakiegokolwiek ludzkiego systemu). Są sługami prawdy, a nie ludzkich tradycji.

To cośmy powyżej powiedzieli, co do mówienia w imieniu Pańskim, nie znaczy, że mamy to posunąć aż tak daleko, aby twierdzić, że oprócz tych, co dobrze rozumieją plan Boży, inni nie powinni nawet śpiewać nabożnych hymnów. Dzieci Boże nie powinni wstrzymywać nikogo od głoszenia prawdy. Jezus dał dobry przykład pod tym względem. Gdy uczniowie powiedzieli Mu, że, widząc niektórych wykonujących pewne dzieło w Jego imieniu, zabronili im, Jezus rzekł: „Nie zabraniajcie im”. Tak samo powinno być z nami. Nie należy nam przeszkadzać innym głoszącym Ewangelię, choćby nawet ze sporu; albowiem ich głoszenie może sprawić pewne dobro. Ani nie powinniśmy starać się wstrzymywać drugich głoszących to, co im się zdaje być Ewangelią. Nie jest to naszą obecną czynnością, ani żadną częścią danego nam zlecenia. Nie jesteśmy jeszcze sędziami świata. Wszystko, co mamy czynić pod względem rozsądzania, to upatrywać różnicę pomiędzy nieupoważnionymi

mi od Boga sługami, a tymi, którzy są prawdziwymi przedstawicielami, czyli sługami Bożymi.

O niektórych, co mienią się być Boskimi narzędziami mówczemi, lecz w istocie są „niezbożnymi”, Bóg tak mówi: “Cóżci do tego, że opowiadasz ustawy Moje, a bierzesz przymierze Moje w usta twoje? Ponieważ niasz w nienawiści karność i zarzuciłeś słowa Moje za się” (Psalm 50:16,17). Z jakiej racji ktoś ma ogłaszać poselstwo Boże, jeżeli nie otrzymał od Boga uznania i upoważnienia przez pomazanie Duchem świętym; jeżeli nie został od Niego wyuczony i nie czyni Jego woli? Niechaj inni czynią co wolą w ich współdziałaniu z prawdą, lecz Ewangelię głosić powinni tylko ci, co w taki sposób zostali ordynowani od Boga. Wszyscy, którzy otrzymali to Boskie zlecenie powinni radować się z tego chwalebnego przywileju głoszenia tej wesolej nowiny.

Jednym zarysem naszego zlecenia, jako przedstawicieli Pana jest, „cieszyć wszystkich płaczących”. Wierni Pańscy, którzy poznali prawdziwe źródło pociechy, są jedynymi odpowiednio uzdolnionymi pocieszycielami, w biblijnym znaczeniu tego słowa. Oni sami zostali pocieszeni i uleczeni przez Onego Wielkiego Lekarza, przeto wiedzą gdzie kierować stęsknione serca potrzebujące balsamu, którego tylko Bóg udzielić może. Jak to Apostoł powiedział: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który nas cieszy w każdym ucisku naszym, abyśmy i my cieszyć mogli tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, tąż pociechą, którą my sami pocieszeni bywamy od Boga”. (2 Kor. 1:3,4). Tak więc, bądź teraz dokąd jeszcze jesteśmy w ciele, bądź w przyszłości, gdy otrzymamy nasze dziedzictwo poza zasłoną, mamy być pocieszycielami, mamy podnosić obciążonych smutkiem i troską, obdarzając ich „olejkiem wesela” — poselstwem Boskiej łaski.

PRZEDŚWIT DNIA POMSTY.

Mamy być pocieszycielami w obecnym szczególniejszym czasie dla „płaczących w Syonie”. Jest to dzieło, do którego święci obecnego czasu, oświeceni poselstwem tańszej prawdy, zostali znakomicie wykwalifikowani. Wielu z nas było takimi płaczącymi w Syonie, zanim to orzeźwiające poselstwo nas doszło. Płakaliśmy, czyli smuciliśmy się z powodu zamieszania, światowości i głodu panującego w systemie nominalnym, z którym byliśmy związani. Teraz jesteśmy wolni i nasze harfy nie wiszą już więcej na wierzbach Babilońskich (Psalm 137:1,2). One są nastrojone według harmonji niebieskiej i teraz możemy śpiewać duchem i wyrozumieniem chwalebna pieśń „Mojżesza i Baranka”. Bądźmy więc gorliwi w głoszeniu tej wesolej nowiny wszystkim płaczącym w Syonie jeszcze nie uwolnionym, aby i oni mogli przyłączyć się do tego radosnego śpiewu.

Całe poselstwo wyrażone w naszym tekście jest teraz na czasie do ogłaszania. Zauważmy, że gdy nasz Pan czytał to proroctwo w synagodze, ominął słowa, „i dzień pomsty Boga naszego”. Ta część proroctwa

nie była wtedy na czasie i Jezus nie mógłby do tych słów powiedzieć: "Dziś się wypełniło to pismo w uszach waszych"; ponieważ wówczas nie było właściwym głosić, że dzień pomsty się zbliżył. Przeto Jezus odczytał tylko tę część prorotcwa, która w owym czasie zaczęła się wypełniać.

Natomiast dziś prorocstwo to ma być głoszone w całości. Żyjemy jakoby w przedświcie tego dnia pomsty. Przeto słowami proroka Sofonjasza ogłaszamy: "Bliski jest wielki dzień Pański, bliski jest i spieszny bardzo głos dnia Pańskiego; tam i mocarz gorzko wołać będzie. Dzień gniewu będzie ten dzień, dzień utrapienia i ucisku, dzień zamieszania i spustoszenia, dzień ciemności i mroku, dzień obłoku i chmury, dzień trąby i trąbienia przeciwko miastom obronnym i przeciwko basztom wysokim (silnym, dobrze oszańcowanym rządóm), w który ludzi utrapieniem ścisnę, że jako ślepi chodzić będą, ponieważ przeciwko Panu zgrzeszyli. I wylana będzie krew ich jako proch, a ciała ich jako gnój. Ani srebro ich, ani złoto ich nie będzie mogło ich wyrwać w dzień gniewu Pańskiego; bo ogniem zapalczywości Jego będzie ta wszystka ziemia pożarta". — Sof. 1:14-18.

LEKCJA NIGDY NIE ZAPOMNIANA.

W tym dniu teroru i ciemności, ludzie poznają potrzebę silnego ramienia sposobnego do wybawienia. Ich pycha i zarozumiałość będzie upokorzona. Z tego straszego ucisku ludzkość wyjdzie skołatana i zła-

mana, gotowa, aby ją ktoś wyprowadził z tej ruiny i zniweczenia wszelkich ludzkich pomysłów i nadziei; z tej ciemności i zamieszania, jakie w swej nieumiejętności i samolubstwie sami na siebie sprowadzili; z pod władzy złych aniołów do światła, wybawienia i błogosławieństw, jakie wtedy będą przywiedzione przez ustanowienie dawno obiecanego królestwa miłego Syna Bożego, które zleje błogosławieństwo na wszystkie rodzaje ziemi.

Ten ucisk nauczy wszystkich lekcji, która nigdy nie będzie zapomniana. Synowie Boży, wtenczas wyniesieni na urząd władców w tym królestwie, rozpoczną dzieło leczenia i błogosławienia, zawiązując i pocieszając złamane i skruszone serca ludzkie. Ich doświadczenia doczesnego życia nauczą ich sympatyzować z biednym i od grzechu schorowanym światem; przeto będą umieli nalać do ran ludzkości "balsamu z Galaad" (Jer. 8:22), dać jej "ozdobę miasto popiołu" i osuszyć łzy z ocz ich, wprowadzając ich stopniowo na gościniec świętości wtenczas dla ludzi otworzony. "Odkupieni, mówię, Pańscy nawrócą się i przyjdą na Syon z śpiewaniem, a wesele wieczne będzie na głowach ich; radość i wesele otrzymają, a żalność i smutek uciecze" (Izaj. 35:10). Tylko niepoprawni usłyszą nad sobą ponowny wyrok śmierci — wtórej śmierci, wiecznego zniszczenia. "I pójdą ci na wieczne odcięcie (a nie na 'męki wieczne', jak mylnie podane jest w zwykłym tłumaczeniu); a sprawiedliwi do żywota wiecznego". — Mateusz 25:46.

W. T. 1914—278

Nadzieja Ugruntowana Na Ufności

"Przeto nie odrzucajcie ufności waszej, która ma wielką zapłatę; albowiem cierpliwości wam potrzeba, abyście wolę Bożą czyniąc odnieśli obietnicę". — Zyd. 10:35, 36.

UFNOŚĆ jest to zaufanie. Przeto myślą Apostoła jest: Nie odrzucajcie waszej wiary, waszego zaufania, które ma wielką zapłatę. Dziwnem nam się zdaje niekiedy, że Bóg nagradza wiare raczej aniżeli uczynki. Z pewnością, że ktokolwiek inny ułożyłby plan, którego treścią byłoby: Nagrodzę cię odpowiednio do twoich czynów. Bóg zaś oświadcza, iż nagrodzi nas według naszej wiary, ufności, szczerości i uczciwości. W obecnych warunkach Bóg nie może nic uczynić z człowiekiem nieuczciwym. Podczas Tysiąclecia osoby takie otrzymają konieczną chłostę, aby mogli być doprowadzeni do zgody ze sprawiedliwością. Jednakowoż w czasie obecnym Bóg powołuje tylko tych, co są szczerego serca.

Gdy przyśliśmy do wyrozumienia Pisma świętego i gdy oczy nasze zostały pomazane Duchem świętym, tak, że mogliśmy zobaczyć głębokie rzeczy Boże, poznaliśmy, że Bóg posiada wielki i cudowny plan. Gdy królestwo Jego zostanie ustanowione, wszystkie narody ziemi będą błogosławione, a znajomością chwały Bożej zostanie napełniona cała ziemia. Żaden nie będzie potrzebował mówić drugiemu: Poznaj Pana; al-

powiem wszyscy Go poznają od najmniejszego z nich aż do największego z nich. — Jer. 31:34.

Bóg nie liczy się jeszcze z całym światem, lecz tylko z niektórymi. Był czas, gdy Bóg liczył się tylko z narodem Izraelskim. Później, począwszy od Pana naszego Jezusa, który zachował zakon i osiągnął błogosławieństwo biecane Przymierzem Zakonu — Boskim planem było, aby z pomiędzy wszystkich narodów i części ziemi wybrać lud imieniowi Jego, lud, który ma otrzymać imię Jezusowe, jako Jego oblubienica, małżonka Barankowa.

Jako niewiasta jest złączona z mężem i nosi jego imię (nazwisko), tak to małe grono jest powoływane ze świata, aby nosiło imię Chrystusowe. Słowo Chrystus oznacza, jak to już wiemy, Pomazańca Bożego, którego głową jest Jezus, a ciałem, Jego Kościół. Bóg postanowił wybranie Kościoła i postanowił także, aby to nie było dokonywane przemocą ani przymusem. Ktokolwiek przypuszcza, że Bóg liczył się ze światem, ten się myli. Pismo święte mówi, że Bóg pociąga pewną klasę, pewien szczególny lud. Pan nasz Jezus jest wielkim Pasterzem owiec. Owce znają głos Jego i idą za Nim.

Jest to nader wielkim przywilejem zostać członkiem ciała Chrystusowego. Bóg nikogo nie zmusza do tego. Jak dziwnem byłoby przypuszczać, że Bóg przed-

stawia propozycję Swoją w taki sposób: Jeżeli ty nie zostaniesz członkiem klasy oblubienicy, to pójdziesz na wieczne męki! Nie, drodzy bracia, On wystawia przed nami wspaniałość Swego planu, abyśmy, widząc to, pożąдали stać się dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Panem naszym, Jezusem Chrystusem. Oferta ta wystawiona jest przed nami w Słowie Bożem, jako wielka nagroda, jako "perła bardzo kosztowna." Jeżeli zaproszenie to nam nie imponuje, to nie potrzebujemy go wcale przyjmować.

SZCZERE SERCE — OCHOTNY UMYSŁ.

Apostół mówi, że gdy poganie usłyszeli to powołanie, radowali się, że byli godni usłyszeć tak wielkie rzeczy (Dzieje Ap. 13:48). Czy i my zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielkim jest to zaszczytem usłyszeć Boskie poselstwo? Według naszego rozumienia jest to nader wielki zaszczyt, ale aby otrzymać tę Boską łaskę, musimy być szczerymi. Są ludzie, którzy już z urodzenia są nieuczciwi, nieszczerzy. Poselstwo Boże nie było nigdy przeznaczone dla umysłów nieszczerych.

Włudziach nieuczciwych, nieszczerych, lub zarozumiałych jest coś takiego, co najczęściej pobudzi ich do obrania złej drogi. Przypominamy sobie o pewnym panu, który był człowiekiem wykształconym, inżynierem. Posiadał on doskonałą równowagę umysłu i mógł mówić na jakikolwiek temat. Pewnego dnia powiedzieliśmy mu nieco o Boskim planie i o powołaniu Kościoła. Jego odpowiedzią było: "Ja nie dbam o te rzeczy. Nie życzę sobie, aby moje grzechy były mi przebaczone; ja chcę ponieść karę za moje grzechy. Jeżeli inni dadzą sobie z tem radę, to ja też dam sobie radę."

Jezus powiedział, że kto przyjmuje Jego poselstwo, musi je przyjąć jako dziecię — w czystości i prostocie, tak jak dziecię przyjmuje poselstwo dorosłych. Zupełna ufność jest u dziecka rzeczą naturalną. Jak często można słyszeć dziecko mówiące: "Mój tata może zrobić wszystko! Mój tata mówił tak a tak". Tak samo nasz Ojciec Niebieski chce, abyśmy byli szczerzy, wierni i pełni zaufania w Nim, abyśmy wierzyli w to, co On powiedział, a nie wątpili.

"Przeto nie odrzucajcie ufności waszej", mówił Apostół. Powiedział także tym Chrześcijańskim Żydom, że mieli znaczną miarę ufności. Oni sprawowali dobre dzieło. Znosili wiele różnych ucisków, częścią przez to, że sami stawali się dziwowiskiem, a częścią w tem, że byli uczestnikami tych, z którymi się tak obchodzono. Apostół zapewnił ich, że Bóg nie był niesprawiedliwym, aby zapomnieć ich pracę miłości.

GLÓWNA PRÓBA WIERNOŚCI.

Drodzy bracia, nie dosyć jest uczynić dobre poświęcenie; nie dosyć jest rozpocząć dobry bój i bojować tylko przez pewien czas; z pewnością, że nie! Bóg nie przyjmie do królestwa tych, co kiedyś byli wiernymi. On patrzy za takimi, którzy byli wiernymi na po-

czątku, wiernymi później i wiernymi zawsze! W klasie królestwa Bóg chce mieć tylko tych, co mogą ufać Jemu bez zastrzeżeń, tylko takich, którym mógłby bezpiecznie powierzyć chwałę, cześć i nieśmiertelność, jakie obiecał wiernym. Przeto zanim kto otrzyma tę wysoką nagrodę i wywyższenie, musi być gruntownie doświadczony i wypróbowany. Rozsądnosc tego zarządzenia możemy widzieć wyraźnie. Jeżeli Bóg powołał nas "ku dostąpieniu chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa" (2 Tes. 2:14), to spodziewa się znaleźć nas godnymi tego zaszczytu — nie iżbyśmy mogli uczynić coś takiego, coby uczyniło nas godnymi tak wielkiego wywyższenia, ani nie, że zasługujemy na to, lecz On spodziewa się, że będziemy prawdziwymi zwycięzcami i że rozwinie w sobie charakter potrzebny do tak wysokiego, chwalebego i odpowiedzialnego stanowiska.

Czy więc oddajesz Bogu chwałę we wszystkich sprawach twego życia i w jakiegokolwiek mierze osiągnęłaś powodzenie w Jego służbie? czy też przywłaszczasz chwałę sobie? Jest to dobre pytanie dla każdego dziecka Bożego. Wiemy, że nie zasługujemy na żadną chwałę za to, co posiadamy, lub za to, cośmy dokonali. Ktokolwiek przywłaszcza sobie chwałę, ten odbiera ją Panu. Powinniśmy być tak wiernymi Bogu, że przedstawiając prawdę drugim będziemy mówić: "To nie jest mój plan. Jestem rad opowiedzieć wam cośkolwiek z tego, co poznałem, lecz rzeczy te nie pochodzą od człowieka; jest to plan Boży."

Przeto pamiętajmy na napomnienie Apostoła: "Nie odrzucajcie ufności waszej". Jaką ufność mamy posiadać? Ufność w Bogu! W kimże innym moglibyśmy pokładać naszą ufność? Wielu z ludzi światowych nie ufają nikomu oprócz samym sobie. Inni pokładają ufność w pewnym ziemskim bohaterze. Jeden mówi: Ja ufam królowi Jerzemu i będę mu służył do śmierci. Drugi mówi: Ja ufam swojemu królowi lub cesarzowi. Jeszcze inny powie: Ja ufam Prezydentowi Hooverowi, itp. Co prezydent Hoover, lub którykolwiek z tych władców wie o przyszłości? Z wyjątkiem Boga i tych, co wykonują Jego wolę, nikt nie wie na pewno, a tylko tyle, ile Bóg uważa za stosowne objawić Swe zamysły.

Rozumiejąc żeśmy tworem Bożym, spoglądamy ku górze, aby zobaczyć na niebie ogromne dziwy naszego Stwórcy i mówimy: O! jak wielkim jest nasz Bóg! Potem zastanawiamy się nad nami samymi i widzimy, jak kunsztownie byliśmy ukształtowani przez naszego Stwórcę, tak, że przez myślenie, przez moc umysłu, możemy wprowadzić w ruch różne części ciała — ręce, nogi, oczy. Zastanawiając się nad tem mówimy: Jest to najcudowniejsza maszyna na świecie! To wszystko budzi w nas ufność, tak że pełni wiary mówimy: Z pewnością, że tak wielki i dobry Bóg i Ojciec jest chętny objawić Swoją wolę tym, którzy Go miłują i wolę Jego chcą czynić! On niezawodnie ma wielki plan, ponieważ jest mądry, miłujący i sprawiedliwy.

UFNOŚĆ W MIARĘ ZNAJOMOŚCI.

Tak więc przyszedliśmy do Pisma świętego i zaczęliśmy badać o Boskiej sprawiedliwości, mądrości, miłości i mocy. W miarę naszego badania zwiększało się nasze zaufanie do tej starej Księgi; ponieważ poselstwo jej okazało się przekonujące, logiczne i miłe. Pismo święte wyjaśnia, w jaki sposób przyszedł na świat choroby i cierpienia. Ono mówi, że to wszystko przyszło jako wynik grzechu i że Bóg przewidział ten upadek człowieka zaraz od początku i postanowił w słusznym czasie wybawić ludzkość z grzechu i ze śmierci. Pismo święte wykazuje, że błogosławieństwo to spłynęło na ludzkość przy wtórem przyjściu Chrystusa i ustanowieniu Jego królestwa.

Przeto pokładamy naszą ufność w Słowie Bożem i w wielkim planie przedstawionym w tymże Słowie. Ufamy także, iż Bóg powołuje niektórych z ludzi, aby byli współdziedzicami z Chrystusem w Jego królestwie — że wybiera lud imieniowi Swemu, tj. tych, co, wyznając swoje grzechy, rozumieją, że sami z siebie nie są wielkimi — którzy, otrzymawszy Boską łaskę, okazały się tak wiernymi Bogu, że będą gotowi poświęcić swe życie na służbę Jemu.

O tak! Niektórzy poświęcają swe życie dla ziemskich królów, a nasz Król jest Królem królów i Panem panów; czy więc nie mamy poświęcać naszego życia dla Niego? My mamy dobrego Boga, godnego zaufania, przeto też Mu ufamy. W miarę naszej znajomości Boga, o jakim uczy Pismo święte i w miarę naszego wzrostu w łasce przez wierne postępowanie wąską drogą, wzrasta też nasza ufność ku Bogu.

UFNOŚĆ WYKAZUJE STAN SERCA.

Najważniejsze pytanie jest: Czy będziemy znaleźć wiernymi? Pismo święte oświadcza, iż wiernym jest ten, który obiecał i że On uczyni o wiele więcej, aniżeli moglibyśmy prosić lub nawet myśleć. Bóg postanowił, że tylko ci otrzymają największe błogosławieństwo, którzy okażą najwyższy stopień wierności. Przeto też Apostół zachęca: "Nie odrzucajcie ufności waszej, która ma wielką zapłatę".

W swoim czasie Bóg nagrodzi naszą ufność. Ktoś może zapytać: Lecz dla czego Bóg ma w szczególności nagrodzić naszą ufność? Powód jest ten: Nasza ufność w Bogu przedstawia stan naszego serca i jak barometr opada podczas oziębiania się powietrza; tak serce nasze opadnie bez wiary. Serce nasze nie może trzymać się blisko Boga inaczej jak tylko przez silną wiarę. W wypadku, gdzie ktoś, stawszy się dzieckiem Bożem, nie postępuje według otrzymanego świątła, tam szatanowi będzie dozwolone odebrać takiemu człowiekowi ufność w Boga. Bóg dozwoli takiemu popaść stopniowo w ciemność.

Przeto mamy podtrzymywać tę ufność, bo to zapewnia nas, że Bóg jest naszym Ojcem. Wszyscy znamy bezdrutowe telegrafy i radjo, które dziś są w ogólnym użyciu tak na morzu, jak i na lądzie. Te wynalazki są tylko słabą ilustracją bezdrutowej komu-

nikacji, jaka istnieje pomiędzy prawdziwym Chrześcijaninem a Ojcem Niebieskim. Ufność Chrześcijanina oparta na Bogu, spogląda ku Niemu we wszelkich warunkach życiowych. Bezdrutowa komunikacja pomiędzy Ojcem Niebieskim a Jego dzieckiem istnieje zawsze.

Gdy którykolwiek z ludu Bożego znajdzie się w pewnych trudnościach, powinien rozumować w taki sposób: Jaka jest wola Boża w tej sprawie? Co wskazuje Jego opatrność? Bóg powiedział, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy Jego miłują; przeto, ufając Bogu, jestem pewien, że wszystko wyjdzie na moje dobro. W zupełności polegamy na Boskiej mądrości, mocy i miłości. Bóg byłby mógł zachować mnie od tej trudności, gdyby tak chciał; lecz sam fakt, że ją na mnie dopuścił, dowodzi że miał w tem pewien mądry cel. Bóg obiecał, że nie będzie mnie kusił, czyli doświadczał ponad moją możliwość znoszenia; a ponieważ On jest wiernym, więc obietnicy tej dotrzyma. Przeto ja nie odrzucę mej ufności, "która ma wielką zapłatę."

UFNOŚĆ W BOGU PODDANA PRÓBIE.

Gdyby Bóg nagradzał według uczynków, to niektórzy z Jego dzieci otrzymaliby bardzo mało. Nawet najzdolniejsi z ludu Bożego mogą bardzo mało dokonać. Jedną trzecią część naszego czasu spędzamy na spaniu; może około ośm godzin potrzeba nam na wykonanie naszych codziennych obowiązków, przyrządzanie pokarmów itp.; a w pozostałych ośmiu godzinach mamy setki innych różnych rzeczy do wykonania. Widzimy więc, jak mało mamy czasu, chociaż oderwaliśmy się od wielu rzeczy, które kiedyś zabierały nam więcej lub mniej czasu. Ludzie inteligentni mają bardzo mało wolnego czasu.

Staraj się czynić tyle dobrego, ile tylko możesz, a zobaczysz jak mało dokonałeś przy końcu dnia. Pomyśl o tamtych pięciu minutach, o owej pół godzinie itd. i zsumowawszy, oblicz, ile czasu z każdego dnia poświęcasz Bogu. Obawiamy się, że każdy z nas musiałby się zawstydzić, widząc jak małą okazała się ogólna suma. Gdyby więc nagroda była według naszych uczynków, to z pewnością, że byłaby bardzo mała. Bóg także wie o tem, że niektórzy mają więcej czasu do swojej dyspozycji, a inni mniej i że jedni posiadają więcej talentów a inni mniej.

Niektórzy są w stanie dać dziesięć razy tyle co inni. Ile chciałbyś ty uczynić dla Pana? Ile starasz się uczynić? To wszystko zależy od twej ufności w Bogu. Im więcej ufasz w Boskie obietnice, tem bardziej będziesz się starał żyć według warunków uczniostwa. Jeżeli zaś masz tylko mało ufności w Bogu, to będziesz podobny człowiekowi, który, gdy mu powiedziano, aby udał się w pewne miejsce, a znajdzie wielką sumę pieniędzy, odrzekł: Głupstwem byłoby usłużyć coś podobnego! Gdyby ktoś powiedział, że w tem lub owem miejscu znajduje się worek złota i ktośkolwiek się tam uda, może sobie to złoto znaleźć. Można być pewnym, że na sto osób nie znalazłoby się

ani dwóch takich, którzyby poszli zobaczyć, czy to, co było mówione, jest prawdą.

Bóg doświadcza twoją wiarę, twoją ufność i naszą także. To co Bóg czyni dla nas, ma większą wartość aniżeli wszelkie skarby świata. Zostaliśmy zaproszeni do ubiegania się o wielką nagrodę. Na zaproszenie to odpowiedzieliśmy: Tak, Panie! Wtenczas On rzekł: Będziesz wierny warunkom, jakie Ja nałożę? Ja będę uważał jak wiernym okażesz się w każdej godzinie i w każdej minucie. Będę cię chronił od zasadzek i wzmacniał w każdym doświadczeniu, jeżeli ty będziesz się starał wiernie Mi służyć. Do wszystkich powołanych Bóg jakoby mówił: Działki Moje, Ja chcę was obdarzyć wielkim błogosławieństwem. Wy wszyscy weszliście w zawody na jednej wspólnej podstawie. W zawodach tych okazalibyście się bardzo nierówni, gdybym miał was przyjmować według waszych naturalnych kwalifikacji. Przeto będę was sądził według waszych serc i waszej wierności w małych rzeczach. Ten, co jest wiernym w małych rzeczach, będzie także wiernym w wielkich; w taki sposób Ja będę tę sprawę traktować. Taką to propozycję Bóg przed nami wystawia. On postanowił wielce wynagrodzić za waszą wierność.

RODZAJ OBECNEJ PRÓBY.

Istnieje jeszcze jeden całkiem odmienny rodzaj ufności. Badacze Pisma Świętego po całym świecie oczekiwali i oczekują pewnych rzeczy i wierzymy, że bliskim jest czas ustanowienia obiecane go królestwa Bożego, czas wypełnienia się często powtarzanej modlitwy: "Przyjdź królestwo Twoje". Wyczekujemy tego królestwa, a choć nie nastąpiło tak wnet, jak się spodziewaliśmy, jednak wciąż mamy niezachwianą ufność, że ono przyjdzie.

Nie wiele jest ludzi na świecie, którzyby wyglądali rychłej śmierci; nasza zaś ufność każe nam tego oczekiwać. Gdybyśmy nie mieli silnej ufności w chwalebne wyniki, to przejście poza zasłonę nie byłoby dla nas wcale pożądane. O podobnej ufności możemy mówić tylko do takich, których oczy wyrozumienia zostały otworzone, tak że mogą widzieć długość, szerokość, wysokość i głębokość miłości naszego Boga i którzy do pewnego stopnia znają czasy i chwile nakreślone w planie Bożym.

Apostół Paweł mówi: "Wy bracia nie jesteście w ciemności, aby was on dzień jako złodziej zachwyił. Wszyscy wy jesteście synowie światłości i synowie dnia; nie jesteśmy synowie nocy ani ciemności" (1 Tes. 5:4,5). Bóg obiecał, że Swoim wiernym dzieciom udzieli w słusznym czasie potrzebnego światła, że dostąpią tego szczęścia, by wyrozumieć Jego plan w odpowiednim czasie.

**"Cóż więcej ma On nam powiedzieć
Nad to, co już dał nam wiedzieć!"**

*) Artykuł ten był pisany w roku 1914; dwa lata przed śmiercią brata Russell'a.

Redaktor (Br. Russell) wielce się raduje*) tą błogą znajomością i doświadczeniami. Chociażby czas naszej przemiany nie nadszedł w przeciągu następnych dziesięciu lat, to coż mielibyśmy żądać ponadto, cośmy poznali? Czy nie dostąpiliśmy wielkiego błogosławieństwa, które nas wielce uszczęśliwia? Czyż Bóg nasz nie jest wiernym? Jeżeli ktokolwiek wie o czemś lepszym, niechaj się tego czepli. Jeżeli ktokolwiek z was znajdzie coś lepszego, to mamy nadzieję, że nam o tem powie. Co do nas, to nie wiemy o nic lepszem, ani nawet o pół tak dobrem jak jest to, cośmy znaleźli w Słowie Bożem, co wyrażamy w jednym z naszych hymnów:

**"To kopalnia głębsza nam,
Niż człek zgłębi mocą swą;
Badaj ją przez wiele lat,
A klejnoty wciąż w niej są."**

Osobiście możemy powiedzieć: Jeżeli Bóg ma dla nas więcej doświadczeń, to będziemy z tego radzi; jeżeli potrzeba nam więcej obciosowania i ogładzania, to pragniemy, aby ono było na nas dokonane. Jeżeli na to ogładzenie potrzeba nam rok czasu, pragniemy, aby czas ten był nam dany. Gdyby zaś wolą Bożą było, abyśmy dokonali pewnego ogładzenia drugich, a sami do królestwa się nie dostali, bez szemrania poddamy się Jego woli.

Niekiedy pytaliśmy się braci: "Ilu jest takich, którzy w zamian za znajomość prawdy, wzięliby tyśiąc dolarów? Nie podniosła się ani jedna ręka! Kto wzięliby dziesięć tysięcy? Ani jeden! Kto wzięliby milion dolarów? Kto wzięliby cały świat w zamian za jego znajomość Boskiego charakteru i planu? Żaden! Wtenczas oświadczyliśmy: Widać, drodzy przyjaciele, że nie czujecie się wcale niezadowolonymi. Jeżeli w zamian za waszą znajomość Boga nie wzięlibyście żadnych skarbów świata, to czujecie się tak bogatymi, jak ja się czuję.

STRACENIE UFNOŚCI.

Redaktor od wczesnej młodości wiedział co znaczy nazywać Boga Ojcem Niebieskim, ponieważ miał rodziców chrześcijańskich. Mając lat piętnaście oddaliśmy swoje serce Bogu i chwaliliśmy Go tak jak rozumieliśmy. Chociaż nauczono nas wierzyć według pojęć Kalwinistycznych, że tylko wybrani dostąpią chwały, zaś niewybrani pójdą na wieczne męki, my jednak zwykliśmy o sobie mniemać, że jesteśmy z wybranych i radowaliśmy się z wielkiej miłości Bożej, która przygotowała zbawienie wybranych.

Jednakowoż kilka lat później rozsądek począł się wznosić ponad przesady. Stawiliśmy sobie pytanie: Gdzie jest to piekło, o którym uczysz? Co ty właściwie wiesz o tem? Przyznając się do własnej nieumiejętności, udaliśmy się do naszych nauczycieli i starszych, lecz ku naszemu wielkiemu zdziwieniu dowiedzieliśmy się, że oni nie wiedzieli nic więcej od nas. Przeto przestaliśmy głosić kazania i zaczęliśmy my-

śleć i rozbierać różne wyznania wiary. Zauważyliśmy że różnice, zachodzące pomiędzy Chrześcijańskimi wyznaniem są małoznaczne. Wszystkie opierają się na jednym fundamencie niebieskiego zbawienia dla kilku, a wiecznych mąk dla tysięcy milionów.

Im więcej badaliśmy tem bardziej przekonywaliśmy się, że gdzieś musi zachodzić wielka omyłka; że prawdziwy Bóg nie mógł uczynić tak potwornego zarządzenia, o jakim uczą nasze wyznania. Przeto odrzuciliśmy je wszystkie; a mniemając, że Biblia była ich podstawą, odrzuciliśmy także i Biblię.

DUSZA SZUKAŁA BOGA.

Jednakowoż, znając raz naszego Ojca Niebieskiego, nie mogliśmy bez Niego zaznać spoczynku. Dusza nasza pragnęła Jego miłości i pieczy. Wciąż jeszcze trzymaliśmy się tej wielkiej prawdy, że Wszechświat ma inteligentnego Stwórcę; albowiem w każdą gwiazdzistą noc przekonywaliśmy się o Jego niezmierniej mądrości i potędze. Im więcej badaliśmy anatomję, tem bardziej przekonywaliśmy się, że tak ludzie jak i wszelkie stworzenia zostały cudownie uczynione i że oko, ucho, nerwy, moc działania pod wpływem myśli i t.p. nie powstały tylko przypadkiem, ani nie mogły być stworzone przez boga-naturę. Wielbiliśmy Boga mądrego i potężnego i staraliśmy się, aby Go więcej poznać, ufając, że znajdziemy Go bardzo dobrym.

Pozostawieni swym własnym myślom rozumowaliśmy: Jeżeli my sami i inni zostaliśmy obdarzeni przez Stwórcę przymiotami sprawiedliwości i miłości, które uznajemy za nasze najwyższe władze, to czyżby sam Stwórca nie posiadał tych przymiotów? Nasz umysł odpowiadał: Z pewnością, że Ten, co ukształtował oko, iż może widzieć i ucho, by mogło słyszeć i który obdarzył ludzkość przymiotami sprawiedliwości i miłości, musi sam posiadać te przymioty w daleko wyższej mierze.

Tym sposobem zobaczyliśmy naszymi oczami wyrozumienia wielkiego Boga wszechświata, niezmiernego w mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Ponownie zaczęliśmy Go chwalić, radując się, że możemy mu ufać i rozumieć, że On nie stworzył ziemi i ludzkości na próżno, lecz, że miał w tem pewien mądry, sprawiedliwy i miłujący cel.

ODZYSKANIE UFNOŚCI.

Następną naszą myślą było: Czyżby tak sprawiedliwy i miłujący Bóg nie miał objawić Swych zamiarów tym, którzy pragną czynić Jego wolę? Czyż miałyby się wstydzic Swoich zamiarów? Czyż miałyby zignorować te przymioty umysłowe, którymi nas Sam obdarzył? Umysł nasz znowu odpowiedział: Powinieneś z ufnością szukać za Boskiem poselstwem do ludzkości. Mniemając, że Pismo święte zbadaliśmy już dostatecznie, skierowaliśmy naszą uwagę na pogańskie religje, na to tylko, aby znaleźć, że pod wieloma względami są one mniej racjonalne, chociaż nie

tak okrutne, jak niektóre z chrześcijańskich artykułów wiary. Jest widocznem, że najinteligentniejsze narody zostały najwięcej zwiedzione przez szatana i demoniczne nauki, bo wierzą w najbardziej potworną rzecz odnośnie Stworzyciela i Jego zamiarów względem ludzkich stworzeń.

Ostatecznie postanowiliśmy zabrać się ponownie do badania Pisma świętego, upewniwszy się wpiery, że nasze okulary sekciarskie zostały zbite doszczętnie, a umysł uwolniony od krępujących więzów. Bóg stopniowo wprowadzał nas do coraz jaśniejszych i wyraźniejszych prawd Jego Słowa, aż poznaliśmy, że główną przyczyną naszych trudności było to, że uwierzyliśmy w kłamstwo szatana wypowiedziane do matki Ewy w Raju: — "Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie". Od tego czasu cała Biblia stała się zrozumialszą, piękniejszą i bardziej harmonijną, tak, że teraz ona zajmuje w naszym umyśle najpierwsze miejsce jako Słowo Boże!

Żaden język ani pióro nie zdoła opisać tego pokoju, radości i błogostawieństwa, jakie weszły do naszego serca i życia, przez to lepsze poznanie prawdziwego Boga. Opowieść o mądrym, sprawiedliwym, potężnym i miłującym Bogu w zupełności zaspokaja pożądania naszego umysłu i serca. Już więcej nie szukamy za czemś innem. Nic nie jest nam tak pożądanem jak to, by ta cudna opowieść stawała się nam coraz wyraźniejsza i byśmy umieli coraz lepiej poznawać charakter Boży ujawniony w wielkim planie wieków, który nasz Ojciec Niebieski stopniowo skutecznie, ku błogostawieniu, najprzód Kościoła, a następnie wszystkich rodzajów ziemi.

W. T. 1914 — 376.

Myśli i Zdania

Nie jeden wygląda na uczciwego człowieka;
Ktoby znał jego czyny unikałby go zdaleka.

* * *

Wzgarda dla tego, co oczernia bliźniego.

* * *

Przyjaźń i zaufanie są roślinami, które powolnie rosną.

* * *

Teraz mamy wiek różnych namiastek, tylko uczciwości nie można niczem zastąpić.

* * *

Tam, gdzie siła jest panem, sprawiedliwość musi być jego sługą.

* * *

Jeśli rzeczy nie mają się jak należy, to podejrzenie wtedy jest cnotą.

* * *

Jest to lepiej wykryć, gdzie nieprzyjaciel jest, a niżeli gdzie był.

* * *

Powodzenie w życiu decydowane jest przez stanowczość.

“Pilnujcie Samych Siebie”

Pamiętajcie na żonę Lotową.” — Łuk. 17:32.

Młocności z proroczym ostrzeżeniem naszego Pana względem prób i doświadczeń obecnego czasu, On wypowiedział także powyższe słowa naszego tekstu. Znaczenie tych słów powinno być zrozumiane przez wszystkich, którzy kroczą w światłości “teraźniejszej prawdy”. Nauką tego tekstu jest, że ci, co znajdują się pod szczególną opieką Bożą i uciekają na górę Królestwa Bożego, będą musieli złożyć ściślejszy rachunek aniżeli inni. Żona Lotowa nie była oskarżona o branie udziału w nieprawościach Sodomitów, lecz miała rozkazanie od Anioła Pańskiego, aby natychmiast opuściła miasto Sodomę, które miało być zniszczone.

Jej przestępstwem było oglądanie się za tem, co miała rozkazane opuścić i co opuściła. Było jej powiedziane, aby uciekała z potępionego miasta i aby uciekając nie oglądała się poza siebie, lecz jaknajprędzej spieszyła do schronienia w górach. Możemy z właściwością przypuszczać, że oglądanie się i spoglądanie ku Sodomie wskazywało, że jej serce nie było w zupełnej zgodzie z jej wybawieniem, lecz w pewnej mierze Ignęło do tego co opuszczała. W sercu swem lubiała rzeczy potępione i skazane na zniszczenie i z żalem z nimi się rozstawała. Przeto Bóg nie wybawił jej w zupełności. Ona stała się pomnikiem głupoty, sympatyzowania ze złem i tymi, co złe czynią, gdy Bóg ich zaniecha.

Wierzmy, że obecnie są niektórzy, co potrzebują, aby ich uwaga była zwrócona na pozafiguralne znaczenie tego figuralnego wydarzenia, o którym wspominał nasz Pan. Dużo jest takich, co sympatyzują i boją się nad tymi, którzy ściągnęli na siebie Boskie potępienie. Sw. Juda mówi, że zniszczenie Sodomii jest “wystawione na przykład”, czyli za figurę. Ci co chcą być bardziej łaskawymi i cierpliwymi, aniżeli sam Bóg, czynią się Jego przeciwnikami, którzy zamiast być uczniami zasad sprawiedliwości, chcą być sędziami i nauczycielami Boga. Właściwe usposobienie serca przyjmuje Boskie wyroki nie tylko jako rozumniejsze, ale jako sprawiedliwsze aniżeli są nasze. To też gdy widzimy, że ktoś korzystał z światła “teraźniejszej prawdy”, tak hojnie udzielonego przez Pana, a po pewnym czasie przeszedł do ciemności zewnętrznej, mamy wnosić, że zanim taki został porzucony przez Pana, musiało się w nim znaleźć “serce niewierne i odstępujące od Boga żywego”. “Wierny jest Ten, który obiecał”, że “jeźliby kto chciał czynić wolę Jego, ten będzie umiał rozemnać, jeźli ta nauka jest z Boga” (Jan 7:17). Przeto ktokolwiek utraci naukę Chrystusową, gdy już raz w niej był, ten napewno wszedł w coś gorsze aniżeli tylko zamieszanie umysłu. Jego serce musiało wprawdzie odstępować od Pana; albowiem dokąd mieszkamy w Nim, niemożliwym jest, aby jakiegokolwiek siłta obecnego “złego dnia”, tej “godziny pokuszenia”, mogły nas usidlić; ani nikt

nie zdoła nas wyrwać z ręki Ojca; gdyż on jest w stanie zaopiekować się nami.

PODSTAWA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ NAUKI.

Fundamentem całej nauki Chrześcijańskiej jest biblijna nauka o okupie, że zostaliśmy “kupieni” równoważną ceną, z grzechu Adamowego. Przeto jakiegokolwiek nauka, która jawnie zaprzecza lub skrycie ignoruje tę fundamentalną naukę — “okup za wszystkich, co będzie świadectwem w słusznym czasie” — musi być niezgodną z Boskiem objawieniem. Bez względu czy taka nauka byłaby starą czy nową, głoszona przez przyjaciół czy wrogów, przez uczonych lub nie uczonych, w imieniu Ewolucji lub w jakimkolwiek innym imieniu, nasze stanowisko powinno być prędkie i stanowcze sprzeciwienie się takiej nauce. Chociaż inni się schraniają, my, którzyśmy poznali, że okup jest próbą przez którą wszystkie nauki mają być doświadczane, nie potrzebujemy, ani nie powinniśmy się schraniać.

Jeżeli nasi przyjaciele wchodzą w bagno nieokupionych błędów, których dziś jest masa, a liczba usidlonych stale się wzmaga, powinniśmy podać im pomocną dłoń, gdziekolwiek jest to możliwe, “z ognia ich wyrrywając” (Juda 23), przez przypomnienie im, że jedyną Opoką, na której mogą się oprzeć, jest Chrystus Jezus, oraz przez rzucenie im powroza Boskich obietnic, w którym wpleciona jest szkarłatowa nić okupu Chrystusowego, tudzież przez zachęcenie ich, aby powrócili na tę Opokę, a nie szukali innej na dnie pochłaniającego bagna. Wykazując im ich niebezpieczeństwo i wskazując sposób ucieczki, musimy być w naszych słowach jaknajwyraźniejszymi.

Jednakowoż nie wolno nam przyjmować ich zaproszeń, aby razem z nimi dociekać tego, co ludzie mogą mówić lub pisać, co mogłoby czynić Słowo Boże bez znaczenia i uczyć, że przez cały ten okres panowania złego Bóg był właściwym grzesznikiem a człowiek zwiedzionym dudkiem; albo, że nadzieją ludzkości jest ich własna ewolucja, a nie okup i biblijna restytucja; lub wreszcie, że grzechu i śmierci w istocie niema, więc człowiek nie potrzebuje Odkupiciela, lecz może zbawić się sam. Jeżeli po naszej uprzejmej i wiernej przestrodze, oni nadal trwają i karmią się naukami przeciwnymi Słowu Bożemu, należy ich zaniechać. Pamiętajmy, że, o ile tacy byli kiedykolwiek dziećmi Bożymi, to teraz musi być coś złego w ich sercu, bo inaczej nie lubowaliby się w nieużytecznych uczynkach ciemności, lecz strofowaliby je i rozkoszowaliby się w wielkim planie Bożym.

WRZUCENI DO CIEMNOŚCI ZEWNĘTRZNYCH

Pamiętajmy także, że Bóg obiecał strzec i kierować umysłami tych, których serca są wierne Jemu. Powinniśmy tedy dojść do konkluzji, że jeżeli Bóg wypuszcza kogokolwiek ze światła Prawdy, jako niegodnego, jeżeli pozwala małowiernym uleść złudzeniom

onego nieprzyjaciela, to nie należy nam udawać się za nimi do ciemności zewnętrznych, przez czytanie, rozmowy itp. Mamy pozostać z Panem i z tymi, którzy kroczą w światłości, starając się znaleźć innych, na miejsce tych, co tracą swe korony, zaprzeczając lub ignorując drogą krew przymierza, którą byli raz poświęceni.

Nie mamy tracić sympatji nad tymi, co odchodzą. Jeżeli nie możemy ich powstrzymać ani wyrwać z ognia, musimy ich zaniechać, kierując naszą pomoc ku tym, co są godni. Jeżeli Bóg odsunął kogoś od światła (Mat. 22:13) nie możemy się spodziewać takiego pozyskać z powrotem. Jeżeli byłoby właściwem, aby taki pozostał w światłości, jeżeli byłby tego godzien, to Bóg powstrzymałby go od odstępstwa.

SPOŁECZNOŚĆ Z "UCZYNKAMI CIEMNOŚCI."

Nie mówimy tu o nieznacznych różnicach w wyrozumieniu, które należy traktować z cierpliwością, wyjaśniając lub przeocząc je, ponieważ nie wszyscy uczniowie szkoły Chrystusowej dochodzą do tego samego stopnia znajomości; lecz mówimy o wielkich różnicach, które mogą być prędko doświadczone nauką o okupie. Jeżeli którzy nie zgadzają się z tą nauką, to z tego, "iż światła w nich niema". Tacy nie mają już więcej dla nas być braćmi lub siostrami w Chrystusie, lecz jako światowi — "jako poganie i celnicy". Nie mają być więcej uznawani za naszych przyjaciół; albowiem przyjaźń takich byłaby nieprzyjaźnią Bogu. Nie mamy ich przyjmować ani gościć w naszych domach, ani w jakikolwiek sposób ich pozdrawiać (2 Jan 8-11). Niektórzy, co niezważali na te wyraźne napomnienie Słowa Bożego pod tym względem, doświadczyli wiele duchowych cierpień za to nieposłuszeństwo.

Starajmy się być coraz więcej jednomyślnymi z Bogiem. Jego przyjaciele muszą być naszymi przyjaciółmi, a Jego wrogowie naszymi wrogami. Gdybysmy zaprzyjaźniali się z nieprzyjaciółmi Bożymi, to w każdym razie stałibysmy się letnimi ku Bogu i Jego przyjacielom; a Bóg powiedział, że letnich wyrzuci z ust Swoich. Powinniśmy rozwijać serdeczną miłość ku wszystkim, którzy ufają w kosztowną krew i poświęcają się Odkupicielowi jako ich Panu i Głowie. Tu nie może być stanu letniego. Jakiekolwiek byłyby ich słabości cielesne, nie możemy być dla nich, czem innym jak braćmi według ducha, wraz z wszelką pomocą i sympatją, jakie to braterstwo w Chrystusie w sobie zawiera; lecz nie możemy mieć jakiegokolwiek społeczeństwa z bezbożnymi, z grzeszącymi przeciwko światłu i prawdzie, z tymi co wzgardzili łaską Bożą. Chociaż w razie, gdyby byli głodnymi, nakarmilibysmy ich, jednak dokąd oni są przeciwnikami i nieprzyjaciółmi Pańskiej sprawy i prawdy, są także nieprzyjaciółmi naszymi, a my ich Bóg miłuje stanowczo połączoną z nieszkodliwością i o nas powinno być prawdą, to, co proroczo jest napisane o naszym Panu i o prawdziwych członkach Jego ciała w Psalmie 139:19-24.

Napomnienie naszego Pana, aby pamiętać na żonę Lotową, w szczególności stosuje się do tych, którzy usłyszeli głos obecnego czasu "wynijdź z Babilonu" i którzy wyszli z tego potępnego "miasta". Ktokolwiek więc został wyprowadzony przez Aniołów (posłańców) Bożych, tak jak rodzina Lotowa była wyprowadzona przed zniszczeniem Sodomy, ten niechaj nie ogląda się ani okazuje sympatji z tem, co Bóg skazał na zburzenie i zagładę.

WIERNOŚĆ SERDECZNA A ZEWNĘTRZNA W PRZYSZŁYM WIEKU.

W przyszłym wieku, gdy cały świat będzie doprowadzany do znajomości prawdy, wszyscy otrzymają sposobność wykazania, jakie jest istotne uczucie ich serc ku Bogu. Niektórzy, pomimo że poznają dobroć i miłość Bożą, będą jeszcze wciąż lubować się w grzechu. Boski wyrok na takich będzie śmierć wtóra. Będzie im dany dostateczny czas do poznania wielkiej dobroci Bożej, oraz sposobność otrzymania wiecznego żywota. Jeżeli nie okażą zainteresowania w ich własnym zbawieniu, nie ocenią Boskiej dobroci okazanej w Chrystusie i nie będą chcieli być podźwignięci z grzechu i degradacji, otrzymają ostateczną zapłatę grzechu, to jest zupełne, wieczne zniszczenie w wtórej śmierci.

Jest prawdopodobnem, że znajdą się tam niektórzy, co będą pożądać lepszego i sprawiedliwego żywota tylko powierzchownie, którzy pozornie tylko będą posłusznymi prawom królestwa. Według naszego wyrozumienia, takim będzie dozwolone żyć i będą stopniowo doprowadzeni do doskonałości fizycznej i umysłowej. Być może, iż tacy będą żyć przez cały tysiąc lat panowania Chrystusowego. Przy końcu tego czasu, tacy, wraz z wszystkimi innymi, będą przekazani Ojcu i poddani ostatecznej, głównej próbie. Jeżeli wtenczas dowiodą, że ich wola nie była w zupełności poddana Bogu, że jeszcze nie oceniają kosztownych zarządzeń ku ich zbawieniu i nie miłują sprawiedliwości, będą zniszczeni jako niegodni Boskiego uznania i wiecznego żywota. Jeżeli demonstracja mądrości, sprawiedliwości i miłości Bożej, którą otrzymają, nie pobudzi ich serc do zupełnego posłuszeństwa Bogu i Jego sprawiedliwej woli, to udzielanie im więcej sposobności byłoby bezpożyteczne. Oni będą odcięci od życia, jako szkodziciele ziemi, aby tylko sprawiedliwi i święci żyć mogli po nieskończone wieki.

Od świata Bóg będzie wymagał zupełnego poświęcenia się Jego woli. To będzie obejmować ich całą istotę, ich wolę i ciała — ich serdeczną wierność i posłuszeństwo. Nie będzie to poświęcenie na ofiarę aż do śmierci, jak to rzecz się ma teraz z Kościołem; lecz będą musieli dojść do zupełnej wierności Bogu i będą musieli rozpoznać i zrozumieć, że należą do Boga, że zostali wykupieni z śmierci i, o ile okażą się posłusznymi, będą mogli żyć wiecznie. Wszyscy możemy widzieć, jak rozumnem jest to wymaganie. Adam stworzony na wyobrażenie Boże powinien był powiedzieć: "Ja należę do Boga; albowiem On obdarzył mię życiem

i wszystkim, co posiadam". Lecz Adam nie nauczył się w zupełności ufać w mądrość i miłość swego Stworzyciela. On miał doskonały umysł i doskonały organizm, lecz brakowało mu dostatecznej znajomości charakteru Bożego i sprawiedliwości wszystkich Jego wymagań. Ten brak zupełnej znajomości usprawiedliwił go do pewnego stopnia przed obliczem Bożem. Gdyby Adam zajął stanowisko przeciwnika Bożego, mając zupełną znajomość i doświadczenie, to z pewnością nie byłby uznany godnym odkupienia. Gdyby nie dojdą do zupełnej doskonałości, zrozumiały, że wszystko mają do zawdzięczenia Bogu i gdy będą wiernymi w sercu, chętnie służyć mu będą i wielbić Jego imię.

Chociaż byłoby zupełnie słusznym dla świata i Adama być posłusznym Bogu, nawet gdyby człowiek nie upadł i nie był odkupiony, to jednak fakt, że zgrzeszył, a mimo to został odkupiony i że wszyscy otrzymają inną, osobistą sposobność wiecznego żywota, dostarcza dubeltowego powodu, iż wszyscy powinni być wiernymi Bogu i służyć Mu na wieki. Ci, co zostali odkupieni krwią — kosztowną krwią Syna Bożego, przez którego byli stworzeni — którzy byli kupieni taką ofiarą, powinni z radością i na wieki oddać się Bogu, który tak wielce ich umiłował i powinni uważać sobie to za najwyższy przywilej, że będą mogli na zawsze czcić, uwielbiać i chwalić takiego Stworzyciela i takiego Odkupiciela.

"NIE NALEŻĘ JUŻ DO SIEBIE."

Kościół Chrystusowy rozumie lepiej, aniżeli ktokolwiek inny, głębokie znaczenie słów: "Nie jesteście

sami swoi; albowiemście drogo kupieni" (1 Kor. 6: 19, 20), Zdecydowaliśmy się ochotnie służyć Temu, który nas umiłował i odkupił. Nie mamy już żadnych praw ziemskich. Nasze wszystko znajduje się na ołtarzu ofiary z naszym Panem, a Bóg uznał tę naszą decyzję. Znajdujemy się teraz pod najściślejszym zobowiązaniem. Jeżeli życie nasze nie będzie złożone zgodnie z naszą umową, to nigdy nie otrzymamy wiecznego żywota, na żadnym poziomie.

Takich, co przyjęli te zobowiązania, znajdują się dwie klasy. Pierwsza klasa składa się z tych, co wiernie wykonują wszystko, co się zobowiązali. Ci otrzymają "pełną nagrodę" (2 Jan 8). Następnie jest klasa tych, co uczynili przymierze, lecz nie wykonali wszystkiego, co się zobowiązali. Lecz tak jak poręczyciel weksla jest odpowiedzialny, tak Pan Jezus dopilnuje, aby ci dokonali ofiary, której się podjęli. Ich życie musi być złożone. Jeżeli będą się buntować na przymusowe zniszczenie ich ciała, będą grzeszyć dobrowolnie i umrą śmiercią wtórą, z której nie będzie wybawienia.

Wszyscy znajdujący się w przymierzu ofiary zgodzili się uwielbić Boga w swych ciałach, złożyć je dobrowolnie w Jego służbie. Mniej niż to nie byłoby przyjemnym; i nie powinniśmy ani pomyśleć, aby oddać mniej. Trwajmy więc w tej ofierze naszych ziemskich ciał, które są Pańskie — nie w takim znaczeniu, aby używać je samobójczo, nie licząc się z nadmiernym przesileniem ciała, ale w sposób właściwy i rozumny chwalcmy Boga w naszych ciałach, trwając w naszej ofierze aż do końca, bez względu czy ten koniec będzie za kilka tygodni, miesięcy lub lat.

W. T. 1916 — 262.

Odpowiedzi Brata Russell'a

BARANEK—Zabity zamiast Izaaka — Jego pozafigura.

Pytanie (1911):—Jeżeli Abraham jest typem na Jehowę, a Izaak typem na Chrystusa, co zatem figuruje baranek, zabity na miejsce Izaaka?

Odpowiedź:—Ja myślę, że baranek zabity na miejsce Izaaka wyobrażał Izaaka, jako jego przedstawiciela i w tym sensie wyobrażał Chrystusa. Jeżeli Izaak wyobraża Cshrystusa, wtedy baranek figuruje Chrystusa. 557

BESTJA—Liczba jej.

Pytanie (1911):—Co znaczy liczba bestji 666?

Odpowiedź:—Różne tłumaczenia tej liczby podają, lecz ja nie jestem zupełnie przygotowany, abym wypowiedział w tej sprawie mój pogląd, oprócz tego, że ja rozumiem, iż to ma znaczyć tytuł papieża. Na tytarze papieża są napisane trzy wyrazy łacińskie **Vicarius Filii Dei**, co znaczy Zastępca Syna Bożego. Ten tytuł, jaki sobie papież przywłaszcza jest nieprawym. On nie jest zastępcą Syna Bożego, ani nie pa-

nuje na miejscu Chrystusa; przeto wszelkie oświadczanie się w tym względzie, że jest zastępcą, lub też przedstawicielem Chrystusa w panowaniu i władzy jest bluźnierstwem. Lecz to nie znaczy, że papież i katolicy pojmują tę rzecz, iż bluźnią. Przypuszczam, że czują się zupełnie pewnymi, iż tytuł, jaki papież sobie przypisuje prawdziwie i słusznie się jemu należy. Według naszego wyrozumienia to nie jest prawdziwym i zajmuje fałszywe stanowisko, bo w rzeczywistości jest Anty-Chrystusem, czyli fałszywym Chrystusem według orzeczenia Pisma Świętego. 37.

BIBLJA — Adresowane do Pani czy Oblubienicy Chrystusowej.

Pytanie (1909):—Czy mamy rozumieć, że wtóry list św. Jana jest listem pisanym do osoby prywatnej, czy też jako list od Chrystusa do Jego Oblubienicy?

Odpowiedź:—Ja rozumiem, iż to był list Jana pisanym do prywatnej osoby. Cokolwiek odnosi się do jednej osoby, może się odnosić do wielu osób w Kościele Chrystusowym, odkąd jesteśmy członkami jednego ciała. List do Koryntjan nie był pisanym do Kościoła w Saratoga Springs, lecz, ponieważ Kościół w Koryn-

cie i Kościół w Saratoga Springs znajdują się pod temi samymi prawami i postanowieniami, zatem list odnosi się do obydwóch. Podobne zastosowanie może mieć i wtóry list Jana. 441

BIBLJA — O stworzeniu ziemi.

Pytanie (1911): — Biblja mówi o stworzeniu. Z czego ziemia była stworzoną?

Odpowiedź: — Biblja nie mówi o stworzeniu materji ziemskiej. Ona zaczyna słowami: "Ziemia była." Ziemia istniała, lecz bez kształtu, była prózną i ciemność była nad przepaścią; stworzenie zaś o jakim jest wzmianka, iż było dokonane w ciągu sześciu dni nie mamy powiedziane o stworzeniu materji, lecz w prowadzeniu porządku z materji. 41

BIBLJA — Jej natchnienie.

Pytanie (1911): — Czy wierzycie, że Biblja jest natchnioną?

Odpowiedź: — Ja wierzę, że Biblja jest natchnioną. 41

BIBLJA. Nieomyślność.

Pytanie (1911): — Czy wierzycie, że Biblja jest nieomylną?

Odpowiedź: — Ja wierzę, iż Biblja, jak ją dał Bóg, jest bez błędu. Nie byłoby gramatycznie powiedzieć, że Biblja jest nieomylną. Ja bym powiedział, że Biblja jest bez błędu. Tylko osoba może być nieomylną i ja wytłumaczę tutaj, że w zwykłym wydaniu Biblji znajdują się teksty, których wcale niema w starych rękopisach Biblji, a z tego powodu spowodowały one wiele zamieszania. 41

BIBLJA — Czy jest bez błędu.

Pytanie (1911): — Czy brat wierzy, że Biblja jest wolną od błędów? 41

Odpowiedź: — Są niektóre części Biblji, które są wyłącznie historją. Księgi Królów, Kroniki, jak również księgi Mateusza, Marka, Łukasza i Jana są historją i nie ma wiele potrzeby, aby one były natchnione względem tych rzeczy, chyba że Opatrzność Boża prowadziłyby ich tak, ażeby nie opuścili żadnej rzeczy, która tam być powinna. Gdy jest opisywaną historją, to nie koniecznie jest wymagane, ażeby była pisana z natchnienia Bożego, ponieważ każda prawda jest dobrą. Gdy święty Mateusz opisuje, że Jezus mówił to i to w takim razie on mówi co on słyszał i co uważa za rzecz prawdziwą. On nie potrzebował być natchnionym, ażeby mówić prawdę, nie więcej, jak gdyby ktoś wyszedł z tego miejsca i opowiedział co ja tu mówię; powinno być powiedziane wprost, więc żadnego natchnienia do tego nie potrzeba. W księgach Królów i Kronik są miejsca, gdzie zostały popełnione błędy. Księgi te są historyczne i zakradły

się do nich pewne omyłki, gdy niektóre rzeczy były notowane. Obie te księgi opisują rzeczy i wydarzenia, które się działy prawie w tym samym okresie czasu, lecz jedna podaje trochę inaczej od drugiej. Z czasem może się dowiemy jak je harmonizować, lecz obecnie tego nie możemy uczynić. 42

BIBLJA — w Tysiącleciu.

Pytanie (1908): — Czy rodzaj ludzki będzie potrzebował Biblji w Tysiącleciu?

Odpowiedź: — "Słowo Twoje jest pochodnią nogom moim a światłością ścieżce mojej" (Ps. 119:105). Przyczyna, dla której potrzebujemy teraz Biblji jako pochodni i światłości jest, że żyjemy w ciemnych czasach, aż dopóki nie wzejdzie brzask i zaświta jutrzienka. Po zaświtaniu jutrzienki nikt nie będzie potrzebował pochodni. Lecz świat będzie miał coś lepszego od pochodni. Ja jednak myślę, że świat zawsze będzie miał Biblję, podobnie jak teraz mamy historję Francji. Czy kto potrzebuje historji Francji? Nikt nie będzie żył sto lat w przeszłości, lecz jest rzeczą ciekawą wiedzieć historję Francji. Czy kto potrzebuje historji Żydów? Czy kto z was chce być Żydem? Nie, lecz jest rzeczą ciekawą wiedzieć o działalności Bożej względem Żydów, Jego Opatrzności i jak te rzeczy się działy. Przeto ja myślę, że świat odniesie wiele błogosławieństwa z Biblji, gdy się dowie, jak proctwa były pisane przed ich wypełnieniem się i jak one się wypełniły. Ja myślę, że Biblja będzie dla świata wielką księgą nauki, lecz nie będą potrzebowali na niej polegać i nie będzie dla instrukcji jak jest ona teraz. Będzie ona coś w rodzaju pobocznego światła, albo obrazem czasów minionych, która ludziom pomoże do dania większej czci Bogu za Jego obietnice i za Jego działalność w przeszłości. 43

BIBLJA — W niebie.

Pytanie (1908): — Czy brat myśli, że Biblja będzie używaną przez kogo innego oprócz świata? Czy Kościół będzie używał Biblji, gdy przejdzie poza wtórą zastłonę?

Odpowiedź: — Nie, gdy pójdziemy do nieba, nie będziemy tam mieli żadnej duchowej Biblji. 43

BIBLJA — Przez kogo będzie używana w Tysiącleciu

Pytanie (1908): — Czy ktokolwiek inny oprócz świata będzie używał Biblję?

Odpowiedź: — Tu na ziemi nie będzie kogo innego jak świat, oprócz Ojców świętych. Może być, że się będą odwoływać do Biblji a może i do innych dzieł, lecz to nie będzie dla nich drogowskazem, ponieważ Ojcowie święci będą pod bezpośrednim nadzorem duchownego Kościoła; wszelkie instrukcje będą pochodziły wprost od Kościoła do Ojców Świętych, a od nich do reszty ludu, więc nie będą polegać na Biblji. Lecz przypuszczamy, że Abraham rad będzie odczytywać opisy, Księgi Rodzaju, lub proctwa, albo

to co jest opisane w Nowym Testamencie, gdzie Jezus mówił, iż On był jeszcze przed Abrahamem; przy tem może powie: Jezus to powiedział; jak ono jest prawdziwem i jak się mało tego spodziewałem. A może będzie się też interesował czytaniem Wykładów Pisma Świętego i wiele innych książek, a może i historją Francji, dziwiąc się, jak ci ludzie mogli rozumieć że mordować jedni drugich jest rzeczą chwalebną, a może będzie się przypatrywał niektórym pomnikom wojennym i powie:

Na co oni zrobili tę statugę?

On był wielkim człowiekiem.

Co takiego on uczynił?

O, on był wodzem wojsk, używali proch, armaty i kule i wymordowali wielkie masy ludzi.

Czy to jest przyczyna dlaczego uważają go za wielkiego człowieka?

Tak.

W przyszłości będą się przypatrywać z zacięciem tym rzeczom opisanym w historii o wojnach i jakiego rodzaju złość mogła opanować rodzaj ludzki, jak szalonymi musieli być, by zabijać jedni drugich dla bagatelnych rzeczy — czy powinni być zapatrywań demokratycznych lub republikańskich, albo czy powinni być Metodystami czy Presbiterjanami. Dziś stopniowo zaczynamy nabierać ducha zdrowego zmysłu; jeszcze go niemamy, lecz zaczynamy osiągać ducha zdrowego rozsądku, jego usposobienie w coraz większej mierze. Dzięki niech za to będą Bogu!

43.

Odpowiedzi Na Pytania

Pytanie: — Proszę o kilka słów wyjaśnienia względem sądu Kościoła. Czem jest taki sąd i jak, kiedy i kogo można sądzić?

Odpowiedź: — Sąd Kościoła jest to poważne rozpatrywanie przez całe Zgromadzenie wiernych, przestępstwa członka lub członków danego zgromadzenia, zakończone uznaniem tegoż członka (lub członkiń) winnym lub też niewinnym zarzucanych mu przestępstw. Sąd taki powinien być według rady Chrystusa Pana, zapisanej w Ewangelji Mateusza 18:15-17. Sądzoną może być tylko członek zgromadzenia i udział w sądzie mieć powinni tylko poświęceni członkowie danego zgromadzenia.

Pytanie: — Jaki jest cel takiego sądu?

Odpowiedź: — Celem takiego sądu nie jest nakładanie kary na grzesznika, ale raczej odwrócenie go od złej drogi, o ile to jest możliwem; jeżeli zaś jest niemożliwem, to wyłączenie go z grona wiernych. Wyłączenie jest ostateczną decyzją, jaką zgromadzenie może uczynić i to tylko, gdy przestępstwo jest znaczne i udowodnione, a przestępca nie okazuje pokuty. Zgromadzenie wtedy zobowiązane jest wyłączyć z pomiędzy siebie takiego niepokutującego grzesznika mniemającego się bratem lub siostrą, aby w ten sposób czystość Kościoła mogła być zachowana nie tylko w teorii ale i w praktyce.

Pytanie: — Jeżeli ktoś popełnił jakie przestępstwo przeciwko moralności lub tem podobne na długi czas przed poznaniem prawdy, a rzecz ta stanie się jawną, gdy dana osoba jest już w prawdzie, czy osoba taka powinna być sądzona i ze Zboru wyłączona?

Odpowiedź: — Za grzechy popełnione przed poznaniem prawdy sądzić nikogo nie należy, o ile jego obecne życie nie gwałci sprawiedliwości i uznawanych zasad i przepisów moralności. Jeżeli jednak z powodu tego dawnego przestępstwa stała się komu krzywda, to krzywda ta powinna być, o ile możliwe, wynagrodzona. We wszystkich sprawach należy uważać, aby Bóskie prawo sprawiedliwości było przestrzegane, a

także abyśmy byli światłością dla świata, a nie ciemnością.

Pytanie: — Czy podczas sądu Kościoła, starszy zgromadzenia może nakłaniać lub zmuszać członków zboru, by sprawę zadecydowali tak jak on uzna za odpowiednie?

Odpowiedź: — Stanowczo nie! Każdy członek zgromadzenia powinien mieć pozostawioną zupełną wolność rozsądzania sprawy i głosowania tak jak mu sumienie dyktuje. Przeto starszy, ani żaden inny, nie powinien prowadzić żadnej agitacji za albo przeciw, lecz bezstronnie i cierpliwie powinni wszyscy wysłuchać stronę skarżącą i oskarżoną, aby w końcu mogli wydać możliwie jaknajsprawiedliwszą decyzję.

Pytanie: — Jeżeli sąd Kościoła się odbywa i wszyscy członkowie zgromadzenia oświadczą się za wyłączeniem oskarżonego ze zboru, a jeden lub dwóch głosuje przeciwko temu, czy tacy grzeszą, lub zasługują na to, aby ich na sąd wystawić?

Odpowiedź: — Powiedzieliśmy już powyżej, że każdy powinien mieć zupełną wolność rozsądzania i decydowania według osobistego zrozumienia i sumienia. Nikt nie może być obwiniany, lub sądzony, za to, że głosuje tak jak mu rozsądek i sumienie dyktują. Jednakowoż decyzja zgromadzenia powinna być szanowana. Przeto ten jeden, lub dwóch, których zdanie jest przeciwne od zdania całego zgromadzenia, powinni zachować się w spokoju, a nie obwiniać zgromadzenia o niesłuszną decyzję, lub t. p. i tym sposobem czynić niepokój i zamieszanie. Sądy Kościoła powinny być rzadkie, tylko w sprawach ważnych i powinny być prowadzone tak poważnie, roztropnie i z taką łagodnością, cierpliwością i miłością wobec oskarżonego, że decyzja powinna zapaść jednogłośnie. Jeżeli zaś nie można dojść do jednomyślności, to ci, co są innego zdania powinni być pozostawieni w spokoju i sami również powinni zachować się spokojnie. Dla dobrego zaznajomienia się z powyższem przedmiotem radzimy uważnie przestudjować rozdziały 6 i 9 w szóstym tomie Wykładów Pisma Świętego.

Nie drzemieć Stróż.

(Psalm 121)

Oczy me wznoszą na góry,
Skąd pomoc przyjdzie mi,
Bo chociaż mglisto i chmury
Zakryły słoneczne dni,

To jednak Stróż mój nie drzemie,
Skrzydłami okrywa mnie;
Prowadzi na nową ziemię,
Na światło wskazuje w mgle.

Nie ustraszy mnie żadna zła wrzawa,
Ni plaga egipskich dni;
Boć ludzie niebożni jak trawa
P. zeminą i zwiędną w noc mgły.

Lecz pomoc nasza jest blisko,
Wybawienie nadchodzi nam już;
Niebożni są jako ciernisko,
Tak mówi Święty Stróż.

Stopnieją w gwałtownej powodzi,
W wichrze straszliwych burz;
Nam wszakże pomoc przychodzi
Z gór kędy nie drzemie Stróż.

Echo z Konwencji

W dniach 25 i 26go grudnia, 1932 r. odbyła się pierwsza konwencja braci wolnych z Pittsburgh'a i okolicy. Chociaż zbor istnieje zaledwie sześć miesięcy i przechodził wiele trudności, to jednak Pan ział także i błogosławieństwo szczególnie na tej konwencji. Poświęconych uczestników było około 20 osób a także znaczna liczba ludzi światowych. Dodatnim skutkiem tej duchowej uczty było zorganizowanie zgromadzenia braci ukraińskich w sąsiednim miasteczku Turtle Creek, Pa.

Uczestnicy tej konw. zasyłają przez łamy Straży, chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim braciom i zgromadzeniom.

Sprawozdanie z zasilania pracy Ewangelistycznej w Europie.

Od roku 1927 zgromadzenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce po wspólnym porozumieniu się postanowiły dopomóc braciom w Polsce i we Francji w rozpowszechnianiu Prawdy. Dozór nad tą pracą powierzono Zborowi w Chicago, Ill., względnie sługom tegoż Zboru. Wszelkie datki i książki przeznaczone na pracę Pańską w Polsce i Francji były ślano do Chicago a stąd do Europy. W Europie głównym przedstawicielem tej pracy był brat Stahn, który tak w używaniu wysyłanych z Ameryki pieniędzy jak i literatury działał w dość bliskim porozumieniu z wolnymi braćmi w Ameryce, zgodnie z otrzymanem poleceniem.

Sprawozdanie z tego wydziału pracy było i nadal będzie wysyłane co kwartał do wszystkich zgromadzeń w Ameryce, zasilających tę pracę. Tu podajemy sprawozdanie w streszczeniu z całego minionego roku. Dodać należy, że książki przeznaczone dla braci w Europie, były po największej części ofiarowywane bezpłatnie, bądź od zgromadzeń, bądź też od poszczególnych braci. Tylko w niektórych wypadkach były kupowane. Stąd na przesyłkę literatury wydano więcej pieniędzy aniżeli na zakupienie tejże.

SPRAWOZDANIE Z ROKU 1932.

Z roku 1931 pozostało.....\$ 40.87
Z dobrowolnych ofiar wpłynęło w roku 1932..... 341.74

Razem dochodu było.....\$382.61

Rozchód był następujący:

Na potrzeby pielgrzyma br. Stahna.....\$200.00
Zakupiono literatury za..... 45.35
Przesyłka literatury i pieniędzy..... 97.20

Razem rozchodu było.....\$342.55

Zestawienie

Dochodu w całym roku było.....\$382.61
Rozchodu w całym roku było..... 342.55

Pozostawało w kasie 1-go Stycznia, 1933 r.....\$ 40.06

Literatury wysłano w roku 1932 do Europy następującą ilość

Wykłady Pisma Świętego, tomów..... 462
Różnych broszur, egzemplarzy..... 2399
Starych Strażnic i Straży, egzemplarzy..... 2521

Razem.....5382

Od Wydawnictwa Straży.

W ostatnich kilku tygodniach otrzymaliśmy wiele listów z zamówieniami na Straż. Dla zaoszczędzenia czasu i kosztów, na listy takie nie odpisywaliśmy, lecz niniejszem podajemy do wiadomości, iż do wszystkich tych miejscowości Straż będzie wysyłana. Niektórzy bracia piszą, aby dla oszczędzenia nam kosztów, zmniejszyć ilość przysyłanych Straży, a oni będą się dzielić jedną Strażą na dwie lub na trzy rodziny. Na to oświadczamy, że nie wiele różnicy stanowi gdy kilka więcej lub mniej egzemplarzy wysyłamy na jeden adres. Zatem niech bracia zamawiają tyle Straży, ile potrzebują, bez względu czy są opłacane czy bezpłatne. Dobrzeby jednak było, aby bracia otrzymujący Straż bezpłatnie, o ile są członkami zgromadzenia, starali się otrzymać Straż od miejscowego Zboru. Byłoby więc wskazaniem, aby bracia chcący korzystać ze Straży bezpłatnie poinformowali o tem sekretarza zgromadzenia, aby ten mógł zamówić potrzebną ilość Straży, które, dla oszczędzenia kosztów przesyłki możnaby ślać na jeden adres. Za zastosowanie się do powyższej uwagi będziemy braciom wdzięczni.

Data Wieczery Pańskiej w r. 1933

Podajemy do wiadomości, że według odmian księżycy i według kalendarza żydowskiego, 14-ty Nisan przypadnie w bieżącym roku na 10-go kwietnia, lecz według żydowskiego sposobu liczenia rozpocznie się po zachodzie słońca wieczorem, 9-go kwietnia. Zatem rocznica ostatniej Wieczery naszego Pana przypadnie na Niedzielę, 9-go kwietnia, po godzinie 6-iej wieczorem, w którym to czasie wierni zgromadzą się w różnych miejscowościach, na obchodzenie pamiątkowej Wieczery Pańskiej, która jest dorocznym, symbolicznym upamiętnieniem świętej Ofiary ciała i krwi Chrystusa Pana. — 1 Kor. 11:26.

Artykuły odpowiednie do pory wielkanocnej podamy w Straży w wydaniu marcowym, a także w kwietniowym.